

„Salomonowe sądy”

Spory i konflikty- lyk teorii

Czym jest konflikt? Najprościej rzecz ujmując jest to taka sytuacja, w której występuje sprzeczność nastawień i interesów osób lub grup. Konfliktem można też nazwać stan w jakim znajduje się jednostka poddana siłom o podobnej mocy, lecz o przeciwnych kierunkach. Możemy wtedy mówić o ambiwalentnych (czyli przeciwnych) postawach lub tendencjach lub też o konflikcie dążenie-unikanie, kiedy to czegoś bardzo chcemy, a jednocześnie wtedy, gdy jesteśmy bliscy osiągnięcia celu bardzo się tego obawiamy. Konflikty mogą mieć postać bardziej lub mniej konstruktywną, czyli mogą prowadzić do rozwiązania problemu lub go nasilać. Można wyróżnić kilka zasad, które charakteryzują konstruktywny konflikt:

- ✓ Dotyczy on konkretnej sprawy, odbywa się „tu i teraz”, partnerom interakcji nie wolno przypominać dawnych, nie załatwionych spraw, których spór nie dotyczy. Nie należy stosować uogólnień, trzeba mówić o konkretach.
- ✓ Oboje partnerzy jednakowo włączają się w spór, mają jednakowe szanse w nim uczestniczyć.
- ✓ Udział innych osób, które włączałyby się w spór po którejś ze stron jest niewskazany.
- ✓ Rozmowa taka powinna się odbywać w możliwie jak najkrótszym czasie od zaistnienia przyczyny konfliktu, ale nie w momencie największej eskalacji emocji.
- ✓ Gra powinna być fair, nie wolno używać argumentów, które mają na celu jedynie zranienie partnera a nie są bezpośrednio związane z tematem sporu.
- ✓ Zabronione jest stosowanie jakichkolwiek form szantażu.

Dzięki takim konfliktom uczestnicy dowiadują się czegoś nowego o sobie i partnerze sporu. Dochodzi do odreagowania i uwolnienia emocji a przez to poziom napięcia staje się mniejszy, oraz, co najważniejsze uczestnicy sporu znajdują rozwiązanie sytuacji, które jest do zaakceptowania dla obu stron.

Konflikty wśród dzieci- o co i dlaczego?

Konflikty i spory wśród dzieci są zjawiskiem powszechnym i naturalnym. Zazwyczaj im młodsze dzieci tym są one częstsze, bardziej gwałtowne i krótkotrwałe. W grupie

dwulatków konflikty mogą wybuchać nawet co kilkadziesiąt sekund. Wiele zależy od poziomu rozwoju społecznego dziecka. W okresie średniego dzieciństwa czyli w wieku od 3 do 6 lat dziecko stopniowo uczy się współdziałania w grupie. Młodsze dzieci zazwyczaj preferują zabawy samotne lub równoległe. Z czasem rówieśnicy stają się partnerami w zabawie. Dzieci stopniowo uczą się stosowania reguł i współdziałania tak, że pod koniec tego okresu stają się zdolne do podejmowania zabaw zespołowych, co oznacza, że potrafią ustalić wspólny cel i dążyć do jego realizacji. Poznanie reguł obowiązujących w grupie społecznej wiąże się z rozwojem moralnym, rozumieniem dobra i zła oraz doświadczaniem takich emocji jak wstyd, poczucie winy. Dzieci w wieku przedszkolnym znajdują się na poziomie moralności przedkonwencjonalnej (wg Kohlberga) lub wg innego ujęcia, moralności heteronomicznej (Piaget). Oznacza to, że dziecko w tym wieku przestrzega zasad głównie w obawie przed konsekwencjami. Już 3-4 latek potrafi odróżnić zachowanie akceptowane przez dorosłych od nieakceptowanego i może zrzucić odpowiedzialność za swoje niewłaściwe postępowanie na inne osoby lub zabawki (*To nie ja, to miś*). Ten etap rozumowania moralnego wiąże się z występowaniem tzw. realizmu moralnego. Dziecko traktuje zasadę nie jak umowę społeczną, ale jako bezwzględny nakaz, który musi być spełniony niezależnie od okoliczności. Wina jest tym większą im gorsze ma konsekwencje (rozumiane jako konkretna szkoda), intencje sprawcy nie są brane pod uwagę. Małe dziecko może być np. bardzo obrażone na kolegę, który zniszczył mu budowlę z klocków, niezależnie od tego czy stało się to celowo czy też przez nieuwagę. Wszystko to sprawia, że współzycie dzieci w grupie może natrafiać na różnego rodzaju przeszkody.

Czasami same warunki funkcjonowania grupy mogą nasilać konflikty. Dzieje się tak np. wtedy, gdy grupa dzieci przebywa w zbyt małym dla nich pomieszczeniu lub gdy dostępna ilość zabawek jest niewystarczająca. W niektórych przypadkach, korzystne skądinąd gry i zabawy oparte na rywalizacji i współzawodnictwie mogą także stymulować antagonizmy pomiędzy dziećmi. Dzieje się tak np. wtedy, gdy dzieci mają zbyt mało okazji do współpracy, lub też gdy dorośli nadmiernie podkreślają wagę zwycięstwa i bycia najlepszym a nie doceniają samych starań dzieci. Ważnym czynnikiem wpływającym na pojawianie się konfliktów między dziećmi są deficyty umiejętności komunikacyjnych. Nieumiejętność zgłaszania swoich pragnień, postulatów, brak zrozumienia wypowiedzi kolegów jest częstym powodem gwałtownych reakcji, szczególnie młodszych dzieci.

Najczęstszym powodem konfliktów, jest podobnie jak u dorosłych sprzeczność interesów. Najmłodszym dzieciom, szczególnie tym, które dotąd miały kontakt głównie z dorosłymi często trudno jest zaakceptować odmienne zdanie partnera zabawy. Dorosły

bawiąc się z dzieckiem najczęściej podąża za jego pomysłami, wycofuje się wobec oporu, pozwala dziecku na realizację własnego planu, a często także karnie spełnia polecenia małego towarzysza zabawy. Kontakt z rówieśnikiem przebiega na zupełnie odmiennych zasadach. Właśnie w grupie rówieśniczej dziecko ma szansę poznać odmienne zdania i poglądy, spierać się i negocjować na zasadach równorzędności.

Konflikt nie tylko nie jest czymś złym, ale może być wykorzystany w celach wychowawczych. W mądrym sporze dziecko ma szansę trenować wiele ważnych umiejętności takich jak: nazywanie swoich emocji i ich wyrażanie w akceptowalnej formie, komunikowanie swoich potrzeb i pragnień, rozumienie perspektywy innej osoby, proponowanie i negocjowanie rozwiązań.

Wszystkie te umiejętności będą niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania w szkole czy w innych grupach.

Niech rozsądzi nas... pani

Dla małych dzieci dorosły jest autorytetem i jedynym źródłem norm i zasad nie może więc dziwić, że w sytuacji sporu dzieci będą odwoływały się do opinii nauczycielki i jej zdanie będą traktowały jak nieomylny werdykt. Wiemy już z czego mogą wynikać sytuacje konfliktowe, najważniejsze kwestie to: czy możemy jakoś wpływać na te sytuacje? czy zawsze trzeba interweniować? w jaki sposób możemy pomóc dzieciom w rozwiązywaniu ich problemów? W pierwszym akapicie opisałam niektóre zasady rządzące tzw. konstruktywnym konfliktem. Należałoby się zastanowić, które z nich mogłyby zostać wykorzystane przy rozwiązywaniu konfliktów z dziećmi.

Na początek warto zaznaczyć, że rodzaj naszej interwencji będzie zależał przede wszystkim od wieku dzieci oraz od sytuacji, która stała się źródłem problemu. Najmłodsze dzieci zazwyczaj nie są w stanie przyjąć perspektywy innej osoby, logiczna argumentacja oraz odwołanie się do ogólnych zasad może być mało skuteczne. Trzylatek może wysłuchać wyводу na temat umów i przytaknąć, że nie wolno innym wrywać zabawek, po czym oświadczyć, że w tej chwili chce właśnie tego misia, którym bawi się kolega. Nie oznacza to oczywiście, że należy rezygnować z zawierania umów w najmłodszych grupach, jednak prowadzenie negocjacji może być po prostu niewykonalne ze względu na poznawcze możliwości dzieci. W takiej sytuacji lepszym rozwiązaniem jest zaproponowanie wspólnej

zabawy (i pokierowanie nią przez pewien czas) lub zainteresowanie dzieci jakimś innym przedmiotem.

Jeśli konflikty wynikają z organizacji grupy, możemy spróbować temu zaradzić. Zazwyczaj nie mamy wpływu na to ile dzieci zostanie zapisanych do naszej grupy, a tylko do pewnego stopnia możemy wpływać na to jakie zabawki otrzymają przedszkolaki. Warto jednak konsekwentnie przestrzegać reguł dotyczących wspólnej zabawy i odwoływać się do nich podczas konfliktów pomiędzy dziećmi. Zawsze możemy tak zorganizować aktywność dzieci, że oczekiwanie na atrakcyjną zabawkę będzie dla dziecka również ciekawe i przyjemne.

Podczas gier i zabaw warto podkreślać, że oczywiście zwycięstwo jest ważne i zasługuje na uznanie, ale liczy się przede wszystkim sam udział w zabawie i wysiłek jaki się wkłada w osiągnięcie celu.

Co możemy zrobić w konkretnej sytuacji konfliktu? Możemy podjąć się roli mediatora. Zadaniem nauczyciela jest pomoc dzieciom w konstruktywnym rozwiązaniu sporu, czyli: pomoc w określeniu źródła konfliktu, poszukiwaniu i wypracowaniu rozwiązania, które będzie możliwe do zrealizowania i zaakceptowania dla obu stron konfliktu oraz dopilnowanie aby ustalenia były zrealizowane. Ważną rolą mediatora jest dbanie o formalne aspekty sporu, czyli stosowanie reguł opisanych na wstępie artykułu jest to niezbędne by dzieci nauczyły się słuchać siebie nawzajem. Czasami może okazać się, że konflikt jest wynikiem zwykłego nieporozumienia.

Jeśli dzieci dojdą do porozumienia i wypracują wspólne rozwiązanie powinny zostać pochwalone. Co jednak w sytuacji, gdy dziecko nie przestrzega zasad i próbuje np. każdy problem rozwiązywać siłą? Nie możemy się oczywiście zgadzać na stosowanie przemocy, jednak nadużywanie kar może być niebezpieczne z różnych powodów. Przede wszystkim ciągła obawa przed karą hamuje naturalną ekspresję. Niezależnie od tego, że wygodniej jest mieć ciche i spokojne dziecko niż aktywne i „wszędobylskie” warto zdawać sobie sprawę, że te bardziej żywe dzieci mają więcej okazji do zdobywania doświadczeń i poznawania otaczającego świata. Po drugie, wychowując dziecko chcielibyśmy, aby było prawdomówne i umiało przyznać się do błędu. Jak wiadomo, jest to niełatwe nawet dla nas dorosłych. Zbyt sroga kara spowoduje, że dziecko będzie wolało kłamać i wypierać się tego co zrobiło niż po prostu opowiedzieć o zdarzeniu. Kształtowanie właściwej postawy w tym względzie ma znaczenie dla przyszłości, wtedy, gdy nasze dziecko może mieć poważniejsze problemy

niż odebranie zabawki koledze. Każdy rodzic i wychowawca chce poznać najgorszą nawet prawdę, aby pomóc dziecku w razie zagrożenia. Warto więc od najmłodszych lat uczyć dzieci, że przyznanie się do winy jest wyrazem odwagi.

Gdy spory stają się drastyczne...

Dlaczego zasady czy też umowy są ważne? Opisana niżej historia została opowiedziana podczas jednego ze szkoleń dla terapeutów i wydarzyła się podczas pewnego obozu terapeutycznego dla dzieci ze środowisk zagrożonych. Uczestnikami obozu byli głównie nastoletni chłopcy, dla których stosowanie przemocy było jedynym znanym sposobem komunikowania się. Walki pomiędzy podopiecznymi stawały się coraz bardziej zaciekle, tak, że opiekunowie zaczęli obawiać się o zdrowie i życie wychowanków. Wychowawcy i terapeuci pomimo usilnych starań nie mogli opanować sytuacji. Wreszcie zdecydowano się na dość kontrowersyjne rozwiązanie. Podczas zebrania z wszystkimi uczestnikami obozu ogłoszono, że bójki są dozwolone, ale pod pewnymi warunkami. Każda walka miała odbywać się przy świadkach, musiała zostać wcześniej zgłoszona. Podczas starcia uczestnicy musieli przestrzegać określonych reguł, ustalonych i spisanych wspólnie przez wychowanków i opiekunów. Zasady dotyczyły głównie zakazu pewnych niebezpiecznych zachowań, takich jak duszenie czy uderzanie w określone części ciała. Pewnego dnia do walki z jednym z najsilniejszych chłopców na obozie stanął mały, drobny dziesięciolatek. Mimo niepokoju opiekunów walka się rozpoczęła. W pewnym momencie młodszy z chłopców wyszeptał: *Proszę pana on mnie dusi!* Walkę oczywiście przerwano, a ponieważ starszy z walczących złamał ustaloną zasadę zwycięzcą ogłoszono młodszego chłopca. To zdarzenie okazało się przełomowe dla uczestników obozu. Dzieci odkryły sens i cel stosowania reguł i grania fair. Przekonały się, że zasady chronią słabszych. Stopniowo bójki stały się coraz mniej popularne, a liczba otwartych konfliktów pomiędzy dziećmi zmniejszyła się. Oczywiście nie polecam zastosowania tej metody a już na pewno nie w grupie przedszkolnej. Podany przykład pokazuje, że czasami przełamanie pewnej konwencji, nawet jeśli niesie ze sobą ryzyko może być opłacalne. Nie ma żadnej jedynie słusznej zasady postępowania, a każda interwencja powinna być dopasowana do sytuacji.

Nielatwa rola Salomona...

Każdy, kto pracuje z grupą dzieci, wie, że opisane zachowania są typowe. To, że maluchy najchętniej odwołują się w przypadku konfliktu do arbitrażu dorosłej osoby

nie może dziwić. Rodzic czy nauczyciel jest dla dziecka w tym wieku źródłem poczucia bezpieczeństwa a także autorytetem ustalającym reguły i zasady. Często sami też przyzwyczajamy dzieci do tego typu postaw podając im gotowe rozwiązania. Zazwyczaj my dorośli kochamy spokój i porządek a w związku z tym źle znosimy sytuacje, gdy atmosfera w dziecięcym pokoju czy w sali przedszkolnej robi się nieprzyjemna. Bardzo chcemy, aby wspólna zabawa przebiegała w idealnej harmonii, w przeciwnym razie interweniujemy: wypytujemy, dochodzimy prawdy, godzimy, karzemy winnych, pocieszamy pokrzywdzonych. Niełatwa jest rola idealnie sprawiedliwego sędziego. Szczególnie wtedy, gdy nie byliśmy świadkami spornej sytuacji a każde z dzieci upiera się, że to właśnie ono ma rację. Oczywiście interwencja w przypadku gwałtownej kłótni powiązanej z bójką jest konieczna, jednak w przypadku zwykłej sprzeczki nie wkraczamy zbyt szybko.

Dajmy, szczególnie nieco starszym przedszkolakom szansę na samodzielne dojście do porozumienia. Jeśli interwencja okaże się jednak konieczna postarajmy się, aby nasz udział był możliwie jak najmniejszy. Z czasem być może okaże się, że dzieci świetnie radzą sobie same i nie potrzebują ciągłego nadzoru dorosłych.

Fakt ten będzie dla nas najlepszą nagrodą. Czy w końcu osiągniemy stan idealnej harmonii? Na pewno nie! Przecież i my dorośli nie zawsze zgadzamy się ze sobą.

Opracowała: Katarzyna Migdał – psycholog, pedagog PPP-3

Bibliografia:

- Garstka, T. (2000): *Konflikty między dziećmi wyzwaniem dla terapeuty*. W: Niebieska Linia, nr 3
Gordon, T.(1998): *Wychowanie bez porażek w praktyce. Jak rozwiązywać konflikty z dziećmi*. Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa
Kielar- Turska, M. (2001): *Średnie dzieciństwo. Wiek przedszkolny*. W: Harwas- Napierała, B., Trempała, J. (red.): *Psychologia rozwoju człowieka*. Tom 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa